

Tyrowicz, Marian

"Listy do żony (1845-1880)", Henryk Schmitt ; oprac. Stefan Kieniewicz, Wrocław 1961 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 54/2, 362-365

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wanych dóbr rządowych rzutuje nieco na całość, daje może zbyt wielkie wyobrażenie o walce toczonej z dominiami. W dobrach prywatnych walka ta była cięższa. trudniejsza do wygrania, położenie gospodarce chłopów gorsze, opieka i ingerencja władz nie tak daleko idąca wobec administracyjnych uprawnień dziedzica. W materiałach mówiących o wsi prywatnej wiele jest spraw kolonistów i czynszowników. a więc aktywniejszego elementu wsi. Zbyt może słabo rysują się te czynniki. które swą stagnacją i zacofaniem tkwiły jeszcze w minionej epoce, hamowały procesy, których wynikiem było uwłaszczenie. Wieś Królestwa wydaje się tu o wiele dalej posunięta na drodze przemian społecznych i ekonomicznych.

Ze spraw drobniejszych: cytuje się dokumenty mówiące o deportacjach opornych chłopów do innych guberni — można było również podać przykłady deportacji na tle politycznym, np. w wyniku represji po wykryciu spisku Sciegiennego (z zespołu Rządu Gub. Sandomierskiego sygn. 1717), co warto było uwzględnić tym bardziej, że w zbiorze mamy dokument z 1867 r. (nr 189) będący echem tamtej sprawy.

Problemu ludzi luźnych nie należy chyba kwalifikować do form czy prób oporu chłopskiego (np. s. 42—46). Objasnienia wydawców są czasem zbędne — wydawnictwo nie ma przecież charakteru popularnego, dlatego też tłumaczenie takich wyrazów, jak *prestacje*, *kopiarz*, *ugaj*, chyba nie było konieczne.

W tak obszernym wydawnictwie nie udało się uniknąć pomyłek w nazwiskach: na s. 336 czytamy Darewski zamiast Darowski, na s. 350 Anleytner zamiast Auleytner i in.

Halina Chamerska

Henryk Schmitt, *Listy do żony (1845—1880)*, opracował Stefan Kieniewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. XX, 612.

Opracowanie edytorskie przeważniej części korespondencji XIX i XX w. o charakterze prywatno-rodzinnym nie jest wdzięcznym polem pracy historyka. Z natury swej listy do najbliższych osób, a zwłaszcza listy małżonków, cechuje nadmierna uczuciowość, treść jak najbardziej osobista, odsuwająca problematykę ogólniejszą, a więc tematykę polityczną czy społeczną, nawet kulturalną na plan dalszy bądź na margines czysto indywidualnych, mocno subiektywnych i zależnych od wewnętrznych nastrojów odczuć tego wszystkiego, co autor listu chciał widzieć koło siebie. Odbiegają pod tym względem od listów rodzinnych listy pisane do adresatów spoza rodziny; widoczny przykład tej różnicy stanowi wydana już korespondencja Joachima Lelewela, Seweryna Goszczyńskiego, Karola Szajnochy i innych. Historyk więc — jako edytor — przebijać się musi przez gąszcz najuboższej treści z punktu widzenia jej przydatności dla poglądu syntetycznego na sytuację szerszą od kręgu spraw rodzinnych, codziennych trosk, zawiedzionych nadziei bądź zbyt optymistycznych horoskopów; edytor oddający czytelnikowi całość takiego listu nie może wydzielać i wypunktowywać treści społecznie ważnej, natomiast w aparacie przypisowym objaśnić musi każde nazwisko, choćby drugo- i trzeciorzędne, rozplątywać zagadki chronologiczne, ustawiać niktę aluzje do rzeczywistych faktów, stanowiących tło listowej relacji. Trochę inaczej wygląda odbicie tego tła w rodzinnych listach polityków czynnych w momencie prowadzenia korespondencji (przykład: listy Fr. Smolki z 1848/49 r., Hermana Diamanda z lat 1895—1931); innych walorów dostarcza też korespondencja poetów i wybitnych ludzi pióra: szuka się w nich artyzmu literackiego, głębi psychologicznej, sugestywności idei — nawet wtedy, gdy pisane są do osób najbliższych.

Wydawca „Listów do żony” Henryka Schmitta (1817—1883), galicyjskiego historyka z zamiłowania, działacza i publicyisty demokratycznego z przekonania, a romantyka-mieszczanina z predyspozycji psychicznych — miał właśnie przed sobą to trudne zadanie: uczynić z trzytomowego najbardziej osobistego *corpus epistolarum* (rkps Ossolineum 5909—5941) źródło relacyjne do dziejów jednej bodaj dzielnicy Polski porozbiorowej w jej etapie burzliwej konspiracji i rewolucji przeciw obcemu rządowi i panującemu łaadowi społecznemu, a następnie w etapie przeciwstawienia hasłom wyzwolenczym szerokiej kampanii o autonomię i rozwój organiczny kraju. Henryk Schmitt był typowym przedstawicielem tych dwu etapów w dziejach Galicji; najpierw twardy konspirator, ściągający dwukrotnie na swą głowę karę śmierci, nie wykonaną wskutek generalnego zastosowania łaski cesarskiej (1847), recydywista w ruchu powstańczym 1863/4 r., przed nowym wyrokiem zbiegły na emigrację, a następnie w „erze autonomicznej” — członek Rady Szkolnej Krajowej i współbudowniczy oświaty powszechnej w szczególnie zaniedbanym pod tym względem zaborze.

Henryk Schmitt jest postacią w naszej historiografii wystarczająco znaną — dzięki trzem zarysom biograficznym: J. Chołodeckiego, A. Artymiała i wreszcie S. Kieniewicza¹ — by trzeba tu powoływać główne etapy jego *curriculum vitae*. Najsilniej w jego tytule do miejsca w narodowej biografii wybija się niewątpliwie jego twórczość dziejopisarska; że jednak oceniono ją jako amatorską i nie dość popularną w kregu jego czytelników — dowodzi fakt, że zarówno Artymiał atrybut „historyka” w podtytule swej biografii postawił na przedostatnim miejscu wśród sześciu innych określeń, a Kieniewicz szkicuując we Wstępie do „Listów” konterfekt duchowy Schmitta mówi o jego zamiłowaniach i studiach dziejopisarskich dopiero po przedstawieniu innych aspektów życia, mimo że tuż po 30 roku życia rozpoczął Schmitt te badania.

Listy Schmitta do narzeczonej, a następnie żony, Leokadii Mitraszewskiej, stanowią przede wszystkim kapitalny materiał do najbardziej drobiazgowej analizy psychiki ich autora. Wbrew temu, co podkreślano kilkakrotnie we Wstępie o ich ważności dla poznania życia obyczajowego Galicji przedautonomicznej, a nawet niektórych faktów politycznych i martyrologii niepodległościowej ówczesnej generacji — trzeba stwierdzić, że dają one obraz nie tylko niezwykle fragmentaryczny niemal w jakimś miniaturowym i postrzępionym wizerunku, ale — co ważniejsze — tak przesłonięty z jednej strony nastrojowym subiektywizmem i patetyczno-romantycznym patriotyzmem, z drugiej strony tak dostosowany do miernej inteligencji adresatki, że mogą one stanowić źródło ciekawe dla analizy psychologicznej czy socjologicznej, w pewnych niewielkich partiach historyczno-literackiej, ale do odtworzenia życia kraju w intrygujących zagadkach i ważnych etapach konspiracji (1833—41), rewolucji 1846 r., Wiosny Ludów 1848 r., reakcji Bacha, powstania styczniowego, wreszcie pierwszych lat „ery autonomicznej” stanowią źródło mizerne. Pod względem literackim zawodzą oczekiwania czytelnika. Oczywiście w pękatym tomie 600-stronicowym zawsze wyłuskać się dadzą szczegóły coś wnoszące do ogólnego obrazu kraju i epoki. Ale i te szczegóły wymagają ostrożności. Np. opis traktowania galicyjskich więźniów stanu w berneńskim Szpilbergu (list z 7 października 1847, s. 121—2) w porównaniu z trybem penitencjarnym więźniów pospolitych („rabusów”) jest — obiektywnie biorąc — fałszywy. Istniejące źródła pamiętnikarskie i inne, a nawet wyznania samego Schmitta (w tymże samym liście) stwierdzają sytuację wręcz przeciwną; nie przeszkadza mu to po dwu miesiącach Szpilbergu

¹ W. Ćwik [J. Białynia Chołodecki], *Henryk Schmitt, życiorys spisany na podstawie dokumentów i korespondencji*, Lwów 1888; A. Artymiał, *Lwowianin Henryk Schmitt — spisownik, powstaniec, bibliotekarz, publicysta, historyk, organizator szkolnictwa*, Poznań 1939; S. Kieniewicz, *Wstęp do Listów*, s. VII—XV.

stwierdzić, że „rabusie” są traktowani o sto procent lepiej. Jakieś zajście w styczniu 1849 r. w Stanisławowie (nb. związane z jego osobą) notuje tak mimochodem, że nawet znakomity znawca przedmiotu — edytor nie umie odgadnąć, o co tu mogło chodzić (s. 153). Szkoda, że zasady wyboru nie zastosowano przy przygotowaniu całości tomu, zwłaszcza w stosunku do listów mało wartościowych jako źródło do dziejów Galicji. Taką samą uwagę budzi metoda opuszczeń pewnych partii, zastosowana np. w liście nr 106 (s. 357); jeśli — słusznie — pewne części listu opuszczono, dlaczegoż nie zostosoowano tego szerzej (z zastosowaniem regestu i odesłaniem wyjątkowo zaintrygowanego opuszczonej częścią do rękopisu), przez co „teksty nieco skrócone — jak stwierdza sam edytor — zapewne byłyby strawniejsze w lekturze” (s. XVII). Wybór metody edytorskiej jest niewątpliwie słusznym prawem wydawcy, ale nad „kolizję z edytorskim sumieniem” wyższy jest chyba interes nauki, przed którą piętrzą się wciąż niespełnione zadania publikacyjne listów nawet prywatnych naszych wybitnych działaczy i ludzi pióra. Już samo wydanie listów Schmitta do innych osób — acz bardzo praco- i czasochłonne przyniosłoby, jak wolno przypuszczać — duży pożytek badaczom.

Swą decyzję co do wyboru metody edytorskiej opłacił wydawca niestrużonym wysiłkiem. Opatrzanie 211 listów kilku lub kilkunastoma przypisami treści biograficznej, geograficznej, rzeczowej — wymagało rozległej kwerendy i wyjątkowej znajomości epoki; poza tym rzetelna lekcja autografów (nie zawsze atramentowych, np. przy grypsach więziennych) i kopii rękopiśmiennych, kontrola datacji listów i ścisłości filologicznej ich pierwszych publikacji (przez J. Chołodeckiego i A. Artymiaka) — wszystko to pomnożyło niepomiernie trud edytorski. Trzeba stwierdzić, że przypisy rzeczowe objaśniające zjawiska polityczne wzmiankowane w korespondencji wypadły znakomicie. Do przypisów biograficznych proszą się o wprowadzenie stosunkowo liczne uzupełnienia (które mogą się przydać następnym edytorom), poprawki i korekty w datach. Ogólnie trzeba zauważyć, że prezentacja biograficzna danej osoby z jej rolą do daty listu, jak przeważnie w przypisach zredagowano, nie jest generalnie słuszna: czytelnik winien być zorientowany nie tylko co do roli z części życia (bardzo często nie najefektywniejszej), ale i z późniejszej. Edytor sam zastosował się do tego wymogu, ale w nielicznych wypadkach. Domagaliby się pełniejszej — acz bardzo lapidarnej — prezentacji działacze tacy, jak Ignacy Komorowski (s. 93), Robert Nabelak (s. 122), Adam Zamoyski (s. 135); Ludwika Zielińskiego raczej wypadłoby nazwać „fabrykantem dyplomów heraldycznych” niż „korsarzem literackim” (s. 179); przy Antymie Nikorowiczu znajdujemy nic nie mówiące określenie „polityk” (s. 246), przy Józefie Łukaszewiczu nieuzasadnione pominięcie „historyk kościoła” (s. 346). Nieznany z imienia Halski był zapewne Antonim H., emigrantem w Anglii i członkiem TDP (s. 439); dalej szersza notka należałaby się Tomaszowi Rayskiemu (s. 495), Teofilowi Merunowiczowi (s. 495), Aleksandrowi Nowoleckiemu (s. 496), Maskymilianowi Nowickiemu (s. 527), Zdzisławowi Marchwickiemu (s. 545).

Korektą datową należałoby objąć notki o Henryku Kamieńskim, ur. w 1806, nie 1811, zm. w 1891 r., czego brak (s. 37), Aleksandrze Bobczyńskim ur. w 1819 (s. 53), Wojciechu Lebiockim, ur. 1819, nie 1821 r. (s. 62), Karolu Wierzejskim, ur. 1808, nie 1807 r., Leopoldzie Madejewskim, ur. 1819, nie 1829 r. (s. 122); wzmianka o księgarzu Jabłońskim dotyczy Kajetana J. (1815—1896), nie malarza i litografa Marcina J. (s. 126); r. ur. Karola Langiego był 1814, nie 1839, musiałby bowiem wejść do Konstytuanty wiedeńskiej w 9 roku życia, zmarł w 1889 (s. 317).

Z uzupełnień dat życia nasuwają się następujące: Józef Wysocki (mandat.) zmarł w 1873 r. (s. 26), Henryk Kamieński w 1891 r. (s. 37), Ignacy Potocki w 1888 r. (s. 39), ks. Józef Leopold Kmietowicz żył od 1819 do 1859 r. (s. 62), Robert Nabelak od 1818 do 1880 r. (s. 122), Zygmunt Pius Grochowalski zmarł w 1902 r. (s. 123).

Ludwik Zieliński ur. się w 1808 r. (s. 179), Antym Nikorowicz żył w latach 1807—1852, F. H. Richter zm. w 1883 r., Tomasz Rayski ur. w 1811 zm. w 1885 r. (s. 495), Michał Popiel ur. ok. 1817, zm. w 1903 r. (s. 495), Teofil Merunowicz żył w latach 1846 do 1919 r. (s. 495), Zdzisław Marchwicki zm. w 1912 r. (s. 545), bp Łukasz Solecki żył od 1827 do 1901 r. (s. 576), prof. Zygmunt Węclewski od 1824 do 1887 r. (s. 595).

Na koniec kilka drobnych sprostowań: że cytowany w liście z 12 października 1845 czterowiersz był pióra Józefa, nie Leszka Borkowskiego — wynika jasno z kontekstu i daty śmierci Józefa (s. 6); przy Franciszku Romańskim (Szpilberczyku) należałoby dodać drugie imię Michał, ponieważ siedział w Szpilbergu równocześnie Franciszek Romański (ur. 1823) kowal w Odporyszowie (s. 39); nazwisko Aleksandra Stetkiewicza brzmiało najprawdopodobniej Statkiewicz (s. 112), która to forma częściej występuje w literaturze; w indeksie przekreślono nazwisko Józefa Jaworskiego na Jaworowskiego (s. 605).

Mimo zastrzeżeń co do metody edytorskiej — okazały tom „Listów do żony” stanowi niezwykle pożyteczny i poważny wkład do naszej ubogiej literatury epistolograficznej i wydawcy należą się słowa uznania za tak ogromny wysiłek.

Marian Tyrowicz